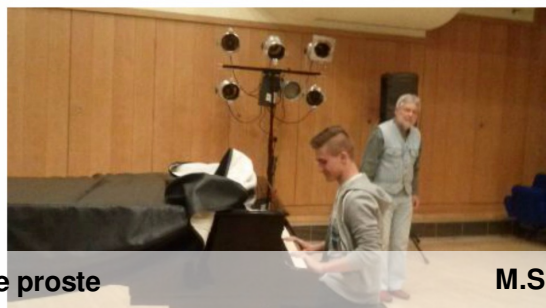
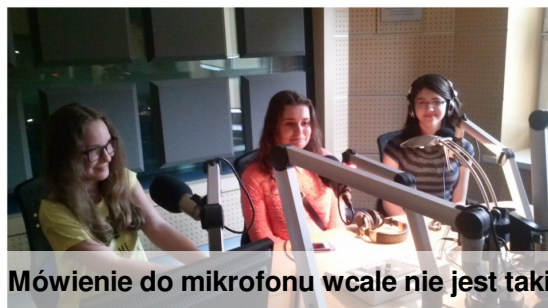


Czy praca radiowca to coś dla nas, sprawdzaliśmy w Radiu Katowice.

"Planimetria i algebra to moje ulubione działy."

Wywiad z Rafałem- najmłodszym w województwie śląskim laureatem Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Matematyki



Mówienie do mikrofonu wcale nie jest takie proste

M.S.

Nasz kolega, Rafał Loska z klasy 1a został najmłodszym w województwie LAUREATEM Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z matematyki. Zapytaliśmy go, jak to się robi.

Czy matematyka to Twoja pasja?

Interesuje mnie wiele różnych zagadnień, jednak tym najciekawszym dla mnie zdecydowanie jest matematyka.

Kiedy zacząłeś interesować się matematyką?

W wieku czterech lat biegłem dodawałem i odejmowałem. Później, stopniowo uczyłem się nowych rzeczy.

Co czułeś kiedy dowiedziałeś się, o swoim sukcesie?

To naprawdę wspaniałe uczucie, kiedy długie, żmudne przygotowania

kończą się takim sukcesem. Nie spodziewałem się, że zajdę aż tak daleko już w pierwszej klasie. Gdy patrzyłem na testy gimnazjalne rok temu, myślałem, że w życiu nie zdołam zrobić tak trudnych zadań. Na szczęście, sprawy potoczyły się inaczej, głównie dzięki przygotowaniom z panią Aurelią Tomaszewską. Oczywiście, poza tym wszystkim cieszę się ze wszystkich korzyści związanych z wygraniem konkursu. Mówię tu między innymi o zwolnieniu z egzaminu gimnazjalnego z matematyki oraz możliwości wyboru dowolnego liceum w kraju.

Który dział matematyki lubisz najbardziej?

Bardzo lubię planimetrię (dział zajmujący się figurami płaskimi) oraz algebrę. Są dla mnie naprawdę interesujące.

Rozmawiała K. Szeliga

Jako rozwijający się, młodzi dziennikarze, ciągle podnosimy swoje umiejętności. Doskoną do tego okazji mieliśmy 25 marca. Wybraliśmy się wówczas do Radia Katowice. Naszym przewodnikiem był znakomity dziennikarz i reporter pan Maciej Bakes.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od obejrzenia Studia Koncertowego. Usiedliśmy na widowni, a nasz przewodnik opowiedział nam trochę o historii radia oraz o jego patronie- Stanisławie Ligoniu. Samo studio było nie mniej ciekawe. Jak się okazało, odbywają się tam koncerty i imprezy kulturalne. Nagrywały w nim także sławy takie jak Ewa Bem, Krystyna Prońko, Stanisław Sojka czy Józef Skrzek.

Następnie mogliśmy zobaczyć, jak powstaje audycja na żywo.

Odwiedziliśmy również newsroom, gdzie dowiedzieliśmy, jak dobierane są wiadomości i informacje, które potem słyszymy na antenie.

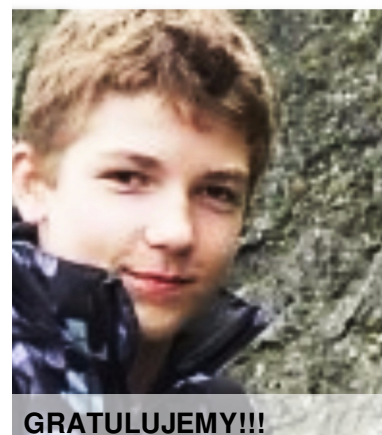
Kolejnym punktem była rozdzielnia elektroakustyczna, czyli serce radia. To w tym miejscu znajdują się wszystkie urządzenia i kable umożliwiające połączenie między studiem a światem. Mimo, że znajduje się tam bardzo nowoczesna aparatura, wszystko musi być kontrolowane 24 godziny na dobę.

W izbie muzealnej radia znaleźliśmy się urządzenia, które pamiętają początki radiofonii.

Mikrofony, odbiorniki, nadajniki, telefony komórkowe, stoły montażowe- wszystko to w niesamowity sposób prezentowało, jak na przestrzeni wieku zmieniła się technologia, a zwłaszcza jej rozmiar. Na koniec każdy z nas mógł spróbować swoich sił jako prezenter i nagrać własny głos. Przedstawiliśmy się, a później przeprowadziliśmy kilka wywiadów. Okazało się, że kiedy ma się na uszach słuchawki i zaświeci się magiczne czerwone światełko świadczące o tym, że nagranie trwa, głos często więźnie w gardle.

Przed pożegnaniem otrzymaliśmy jeszcze kilka wskazówek na temat pracy redaktora i, tak ważnej w tym zawodzie, dykcji. Wysłuchaliśmy również przepięknego, wzruszającego reportażu zrealizowanego przez naszego przewodnika. Wyszliśmy zachwyceni i pełni zapału do dziennikarskiej pracy.

Zuzanna Grajner kl.1a



GRATULUJEMY!!!



G.21

Marzec miesiącem królowej nauk



Królowa jest tylko jedna?

A.T.

Marzec co roku ściśle związany jest z matematyką. W tym miesiącu obchodzony jest dzień liczby Pi. Choć święto trwa jedynie jeden dzień, nieprzypadkowo 14.03, cały miesiąc pełen jest wydarzeń z nim związanych. W niektórych mieliśmy przyjemność uczestniczyć

Sprawdziliśmy, jak jest na studiach...

W piątek, 13 marca uczestniczyliśmy w obchodach Święta Liczby Pi na wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego. Punktem kulminacyjnym był finał konkursu o tytuł „Mistrza Matematyki” dla uczniów klas trzecich gimnazjum. Uczniowie z klasy 1a pomagali w jego organizacji. Całość prowadzili: **Piotr Nogalski** (1a) oraz **Jakub Duma** (1a). Zmagania odbywały się na wzór telewizyjnego programu „Jeden z dziesięciu”. W trakcie konkursu na auli panowała cisza, wszyscy czuli emocje uczestników.

Curie - Skłodowska zaprasza...

VII Liceum Ogólnokształcące, jak co roku, zorganizowało huczne obchody Święta Liczby Pi. Mieliśmy tam szansę wysłuchać wykładów, prowadzonych przez licealistów, profesorów, ale także naszych gimnazjalnych kolegów. Pomiedzy wykładami mogliśmy wziąć udział w konkursach, obejrzeć film pod intrygującym tytułem „50 twarzy Pitagorasa” czy pograć w bardziej zaawansowaną wersję znanej gry kółko i krzyżyk. Mijamy nadzieję, że za rok znowu uda nam się uczestniczyć w tych obchodach (i może wtedy uda nam się zrozumieć trochę więcej).

Konopnicka w artystycznym wydaniu...

Kilka dni po wykładach w VII LO swoje święto matematyki zorganizowało liceum im. M. Konopnickiej. Odbyło się ono w Wyższej Szkole Technicznej w Katowicach. Całość urozmaiciły: występ zespołu jazz 'owego, konkursy, możliwość zwiedzenia jednej z nowocześniejszych szkół w Katowicach oraz zaćmienie słońca! I chociaż to ostatnie wydarzenie, bez wątpienia, wzbudziło największe zainteresowanie myślę, że zajęcia można udać za udane, a spędzony na nich czas nie był stracony.

Zuzia Grajner kl. 1a

Już za rok, miesiąc, dzień, godzinę....egzamin gimnazjalne

W dniu 17 marca wyruszyliśmy w góry na czterodniowy obóz naukowy. Naszym celem była Wisła! Około godziny 11 dotarliśmy na miejsce. Tam rozpakowaliśmy się i po 10 minutach minutach odpoczynku zaczęliśmy ciężką pracę. Przez dwa dni mieliśmy prowadzone wykłady z biologii, chemii, fizyki, angielskiego. Nie zabrakło również geografii praktycznej, która prowadzona była w czasie zejścia z Kubalonki. Po ciężkim dniu nauki mieliśmy okazję oglądać filmy, które miały na celu przypomnieć treść niektórych lektur i poszerzyć horyzonty myślowe. Około godziny 22:30 wracaliśmy do pokoju, aby nabrać sił na kolejne dni ciężkiej dni. A nie były one

łatwe. Późnym wieczorem pożegnaliśmy pierwszą zmianę wykładowców. Następne dwa dni znów w spędziliśmy nad stosami książek. Tym razem uczyliśmy się WOSu, historii, polskiego i matematyki. Jednak nie zabrakło czasu na drobne przyjemności. Podczas oglądania filmu zjedliśmy smaczną pizzę. Jeszcze przed wyjazdem do domu udało nam się namówić nauczycieli na wyjście do centrum Wisły. Tam zjedliśmy dobre lody w kawiarni i w miłej atmosferze spędziliśmy ostatnie godziny poza domem. Obóz tak szybko jak się zaczął, tak szybko się skończył. Po dwóch godzinach jazdy pociągiem wróciliśmy do Katowic.

Wyjazd uważamy za bardzo owocny i potrzebny. Mamy nadzieję, że wiedza, którą udało nam się powtórzyć i rozrzeszyć nie ucieknie z głowy przed egzaminami. Gdy to będziecie czytać, my właśnie będziemy się męczyć nad testami. Trzymajcie więc mocno kciuki.

Mateusz Piszka i Marcin Kubiesa

DRODZY TRZECIOKLASIŚCI! UWIERZCIE, TRZYMAMY KCIUKI TAK MOCNO, JAK TYLKO SIĘ DA. POKAŻCIE, CO POTRAFICIE. DACIE RADE

Nauczyciele i młodszy koledzy oraz koleżanki



Nie ma to jak solidnie utrwalona wiedza:))

M.S.

"Jeżeli chcesz mnie naśladować, to weź swój krzyż na każdy dzień..."
Misterium Męki Pańskiej w Wielkim Tygodniu, w naszej szkole.

To przedstawienie zapamiętamy na bardzo długo. Było bardzo wymowne, wzruszające. Po prostu piękne. Trafiło wprost do naszych serc.

Recenzja Pasji

Co ma wspólnego historia z obozu w Auschwitz Birkenau, osoby chorującej na raka i przemocy w rodzinie z męką Jezusa Chrystusa na Krzyżu? Okazuje się, że bardzo wiele. Każda z tych historii wiąże się nierozdzielnie z cierpieniem i trwaniem w wierze. W Wielkim Tygodniu uczniowie naszego gimnazjum zaprezentowali Misterium Męki Pańskiej, w której wszystkie wyżej wymienione sceny zostały przedstawione. Spektakl został zrealizowany przez uczniów naszego

gimnazjum. Reżyserii podjęli się: ksiądz Tomasz Mandrysz i pani Marta Gibas. Wszyscy zaangażowali się w swoje role. Akcja toczyła się nawet na widowni. Ubóstwo scenografii zostało zrekompensovane pięknym oświetleniem i muzyką z filmu "Pasja" Mela Gibsona. Starannie dobrane kostiumy pomogły widzom wczuć się w konkretną scenę. Epizody z życia zwykłych ludzi i wpleciona w nie wszystkie postaci Jezusa Chrystusa dźwigającego krzyż ludzkich grzechów wywoływały ogromne wrażenie.

Moim zdaniem był to jeden z lepszych występów uczniów z naszej szkoły, jakie widziałam. Aktorzy wkładali dużo wysiłku i zaangażowania w swoje role, dzięki czemu można było odczuć ich emocje. Sceny cierpienia wzbudzały smutek, wzruszenie i refleksje u widzów. Dały nam wiele powodów do rozważań nad własnym życiem i jego priorytetami. Cały występ zasługuje na piątkę z plusem za każdy dopracowany szczegół.

Wrażenia widzów zebrała Oliwia Wąsik



Udział w tym przedstawieniu to wyjątkowe przeżycie

M.O.

Aktorów słów kilka o tym, co dzieje się przed premierą

Projekt edukacyjny zaliczyć trzeba. W jego ramach, część nas, drugoklasistów decyduje się na sprawdzenie swoich umiejętności aktorskich i zagranie w „Pasji”. Już 3 tygodnie przed premierą nauczyciele „katują” nas próbami wyrażając negatywne opinie na temat naszych umiejętności. Wyczerpujące próby sprawiają, że wkręcamy się coraz bardziej. Role opanowujemy perfekcyjnie.

Zbliża się czas występu. W każdym z nas narasta zdenerwowanie i stres.

Ćwiczymy jeszcze intensywniej. Staramy się grać jeszcze lepiej. Nie dostajemy już żadnych podpowiedzi od nauczycieli. Większość z nas próbuje się wyluzować przed występem, przeglądając Facebook'a lub grając w niezbyt inteligentne gry. Nadchodzi czas premiery. Zdenerwowanie sięga zenitu. Zaczyna się. Pierwsze takty muzyki uciszają rozmowy na sali. Początkowe sceny wychodzą bez zarzutu. Dalej jest już tylko lepiej. Każdy wczuwa się tak, jak tylko potrafi.

Recytujemy swoje kwestie bez zająknięcia. Staramy się przekazać historie ukazane w tych wzruszających i wymownych scenach, najpełniej jak się da. Jeszcze tylko wyjście na scenę całą ekipą i... koniec. Godziny ciężkich prób wreszcie dają swój rezultat. Widzowie wyglądają na zadowolonych. O to nam chodzi. Cały czas graliśmy z myślą o nich i to właśnie dla nich się staraliśmy. To było trudne, ale wspaniałe doświadczenie.

Klaudia Strugacz i Michał Wołkiewicz



To bardzo wzruszające sceny

M.S.

Trudno sobie wyobrazić, że takie miejsca na ziemi jeszcze istnieją. Recenzja książki „Kwiat Pustyni”.

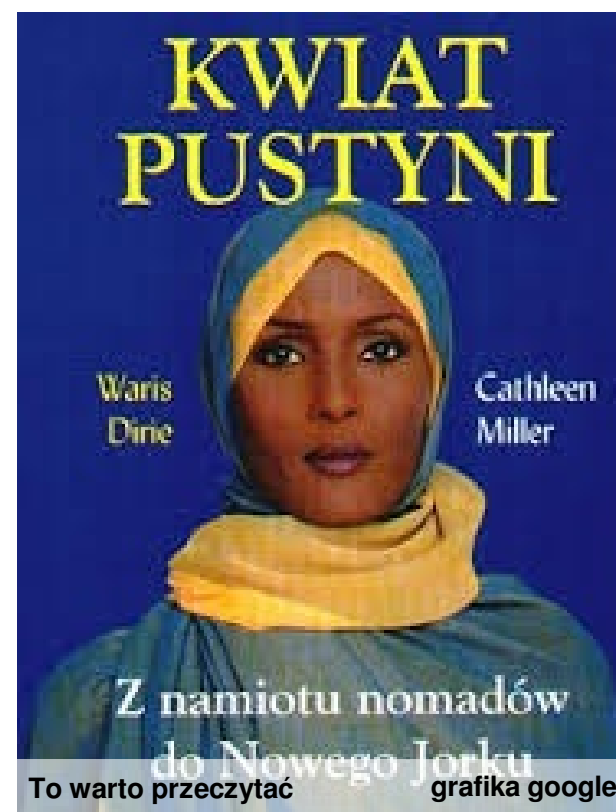
Kwiat Pustyni - książka dla każdego, kto chciałby dowiedzieć czegoś o koczowniczych plemionach Nomadów, tradycjach ludzi pustyni, a także poznać dzieje dziewczyny, która dzięki swoim marzeniom zdołała uciec od pełnego dramatów i upokorzeń życia. Waris Dirie, autorka a zarazem główna bohaterka powieści, opisuje swoją niezwykłą tułaczkę z namiotu Nomadów do Nowego Jorku. Waris, co w języku Nomadów

znaczy kwiat pustyni, urodziła się w Somalii. Otoczona piaskami, dorastała pomagając prowadzić gospodarstwo, hodując kozy, bydło i wielbłądy. Jako trzynastoletnia dziewczynka została „tradycyjnie” okaleczona przez własną rodzinę, po czym wydana za męża. Dziewczyna, przerażona wizją małżeństwa z o wiele starszym od siebie mężczyzną i spędzenia reszty życia w otoczeniu dzikiej przyrody, wybiera się w daleką podróż.

Pomimo wielu niepowodzeń i drastycznych przeżyć, dociera do Nowego Jorku, gdzie do dnia dzisiejszego pracuje jako jedna z najbardziej znanych modelek, oraz należy do organizacji zwalczającej brutalne praktyki, wskutek których, małe Afrykanki, okaleczane są okrutnie zarówno fizycznie jak i psychicznie. Niejedno dziecko w ten sposób straciło życie. Często zdarza się, że oprawcami są najbliższe osoby: matki, babcie, ciotce. Bohaterka również

została poddana w dzieciństwie temu straszemu obrządkowi i dlatego dziś, mając ku temu możliwości, postanawia zapobiegać szerzeniu się tego procederu. „Kwiat Pustyni” to poruszająca historia o trudnym życiu bez, szansy na jego poprawę, ale także o ogromnej woli walki i spełnianiu marzeń, dzięki którym można wszystko osiągnąć. Polecam.

Marzena Mosler kl. 2a



CZEKOLADOWY TORT BEZOWY Z MALINAMI

Składniki na 3 blaty bezowe:

6 dużych białek (1 białko około 40 g)
300 g drobnego cukru do wypieków
30 g kakao

Trzy płaskie blachy wyłożyć papierem do pieczenia lub matą teflonową i odrysować na nim 20 cm okręgi.

Białka ubić na sztywno, pod koniec ubijania dodając cukier, (co bardzo ważne - stopniowo) i cały czas ubijając. Dodać przesiane kakao, zmiksować. Masę bezową rozdzielić na trzy części, wyrównać. Piec z termoobiegiem (wszystkie blaszki jednocześnie) przez 1 godzinę w temperaturze 140°C.

Fruzelina malinowa:

500 g malin, świeżych lub mrożonych

2 łyżeczki żelatyny w proszku (lub 2 listki)

3 łyżki cukru

2 łyżeczki mąki ziemniaczanej rozpuszczone w 1 łyżce wody

Żelatynę zalać 4 łyżkami wody, odstawić do napęcznienia.

W małym garnuszku wymieszać maliny z cukrem, podgrzewać do rozpuszczenia się cukru, dodać wodę z mąką.

Wymieszać i zagotować. Dodać napęczniałą żelatynę. Podgrzewać do rozpuszczenia. 400 ml śmietany kremówki ubić na sztywno z wanilią. Każdy blat bezowy smarować fruzeliną i bitą śmietaną. Na wierzchu ułożyć świeże maliny i posypać startą czekoladą. Schłodzić w lodówce, kroić bardzo ostrym nożem.

SMACZNEGO

Przepis wypróbowali: Oliwia Jasińska, Nicol'e Januszewska i Sebastian Warszawski



To musi być pyszne:))

google

Numer stworzyli:

Zuzia Grajner

Klaudia Szeliga

Klaudia Strugacz

Michał Wołkiewicz

Oliwia Wąsik

Oliwia Jasińska

Nicole Januszewska

Mateusz Piszka

Marcin Kubiesa

Marzena Mosler

Sebastian
Warszawski